

W USA wyrzucono z kina staruszkę

4 maja 2014

Antypirackie represje wobec zwykłych widzów w kinie zaczynają się nasilać, przynajmniej w USA. Nawet staruszka może być wyrzucona z kina z powodu podejrzeń o ukradkowe nagrywanie filmu.

Serwis KSL.com poinformował o przypadku wyrzucenia z kina staruszki z powodu podejrzeń o piractwo. Zdarzenie miało miejsce w mieście Provo w amerykańskim stanie Utah. Serwisowi KSL doniósł o tym zdarzeniu Enos Ledezma, który regularnie organizuje swoim rodzicom wypady do kina, aby mogli oni szlifować swój angielski.

Gdy rodzice pana Ledezmy byli w kinie, ojciec nagle musiał wyjść. Wychodząc, przekazał swojej żonie telefon komórkowy, a ona wsadziła urządzenie do kieszeni. Nie był to żaden nowoczesny telefon. Ledezma opisał go jako „cegłę” z wysuwaną klawiaturą.

Kilka chwil po przekazaniu telefonu przy staruszcze znaleźli się pracownicy kina i policjanci. Niestety staruszkę mocno to wystraszyło, a jej braki w języku angielskim nie ułatwiały wyjaśnienia sprawy. Wreszcie sprawa się wyjaśniła i co zrobili pracownicy kina? Wyrzucili staruszkę na zewnątrz.

Przedstawiciel kina potwierdził dla KSL, że słyszał o tym incydencie, ale nie chciał się z niego tłumaczyć. Również Enos Ledezma próbował w tej sprawie kontaktować się z firmą prowadzącą kino, ale nie otrzymał żadnych wyjaśnień czy przeprosin. Serwisowi KSL powiedział, że jego matka jest osobą bardzo chorą i takie jej traktowanie mogło się naprawdę źle skończyć.

Najbardziej oburzające w tej sprawie jest to, że kino stara

się unikać wyjaśnień, choć starszej kobiecie nie udowodniono żadnego naruszania prawa. Wybrała się ona na film, była legalnym klientem, zapłaciła za bilet (lub syn zapłacił). W nagrodę za bycie „legalnym nabywcą” została wyrzucona i upokorzona. Już chyba lepiej być prawdziwym piratem.

Ta historia może nas oburzać, ale nie dziwi. Ostre traktowanie widzów w kinach jest ciągle zalecane właścicielom kin przez amerykańską organizację MPAA, która rzekomo broni praw przemysłu filmowego.

„Nie zakładajcie, że telefon komórkowy lub aparat służy tylko do robienia zdjęć i nagrywania fragmentów filmu. Pozwólcie właściwym władzom ustalić, jakie prawa mogły być naruszone” – czytaliśmy w wytycznych organizacji MPAA, które zostały przedstawione w ubiegłym roku.

Organizacja MPAA zaleca także atakowanie widzów informacjami o możliwym ściganiu, a nawet przeszukiwanie ich toreb przed wejściem do kina (sic!). Można odnieść wrażenie, że w opinii MPAA nic tak nie pomoże przemysłowi filmowemu, jak upokorzenie „legalnego nabywcy”.

Zdajemy sobie sprawę, że opisany tu przypadek staruszki może być wyjątkowy. Równie dobrze może to być jeden z wielu objawów nasilającego się trendu. Takie historie słyszymy coraz częściej i dotyczą one USA. Kiedy ta moda dotrze do Europy i do Polski? Antypiracka paranoja ciągle narasta, więc wydaje się to kwestią czasu.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)